

Okręty wojskowe USA płyną w stronę Korei Północnej

10 kwietnia 2017

Po ostatnim ataku rakietowym na Syrię, Stany Zjednoczone przemieszczają grupę uderzeniową z lotniskowcem USS Carl Vinson na czele w kierunku Półwyspu Koreańskiego. W Rosji wyrażono obawy przed możliwym ostrzelaniem północnokoreańskich obiektów wojskowych w związku z prowadzonym programem atomowym i rakietowym.[ZNZ]

USS Carl Vinson i inne okręty wojenne miały popłynąć z Singapuru do portu w Australii, lecz obrały zupełnie inny kurs. Dowódca Marynarki Stanów Zjednoczonych oraz rzecznik US Pacific Command Dave Benham powiedział, że grupa uderzeniowa pojawi się na zachodnim Pacyfiku w związku z działalnością Korei Północnej, która jest „zagrożeniem numer jeden” w tym regionie.[ZNZ]

Kilka dni temu, Rada Bezpieczeństwa Narodowego USA przedstawiła raport, w którym wymieniono działania jakie należałoby podjąć w odpowiedzi na północnokoreański program jądrowy i rakietowy. Specjaliści wymieniają między innymi umieszczenie broni nuklearnej w Korei Południowej oraz zabójstwo Kim Dzong Una i jego doradców. Niektórzy wojskowi uważają, że zamiast wysyłać broń jądrową do Seulu można byłoby rozmieścić w regionie bombowce strategiczne dalekiego zasięgu. Inna opcja zakłada wysłanie sił specjalnych Korei Południowej i USA na teren Korei Północnej celem zniszczenia infrastruktury, bez której Pjongjang nie byłby w stanie przygotować rakiet do odpalenia.[ZNZ]

Sytuacja robi się niebezpieczna. Gdy w Syrii doszło do domniemanego ataku chemicznego, stacjonujące we wschodniej części Morza Śródziemnego amerykańskie okręty zaczęły odpalać rakiety. To samo może wydarzyć się na Półwyspie Koreańskim,

gdy Korea Północna zechce przeprowadzić kolejny test rakiet balistycznych. Stany Zjednoczone mogą wtedy zareagować w podobny sposób, bombardując kluczowe północnokoreańskie instalacje wojskowe. Właśnie przed takim scenariuszem ostrzegł jeden z rosyjskich polityków.[ZNZ]

Korea Południowa i Stany Zjednoczone są prawdopodobnie dobrze przygotowane do ewentualnej operacji zbrojnej. W samym 2017 roku odbyły się już cztery manewry wojskowe, podczas których przeprowadzono powszechną mobilizację wojsk na Półwyspie Koreańskim i ćwiczono zwalczanie okrętów podwodnych. Odbył się również wielonarodowy i zsynchronizowany test obrony przeciwrakietowej. Emerytowany amerykański generał Jack Keane przekonywał ostatnio, że prawdopodobnie jedyna opcja jaka pozostała to zbombardowanie Korei Północnej. Wiele tak naprawdę zależy od reakcji Chin, która podczas spotkania Xi Jinpinga i Donalda Trumpa mogła otrzymać ultimatum.[ZNZ]

„Donald Trump, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, w wywiadzie udzielonym „Financial Times” zagroził: Jeśli Chiny nie rozwiążą problemu Korei Północnej, my to zrobimy” – donosi „Dziennik Trybuna”. Nie wiadomo, czy jest to zapowiedź militarnej napaści na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, czy też tylko stwierdzenie, iż USA są na taki atak gotowe. Co ciekawe, wywiad z Trumpem ukazał się zaledwie na kilka dni przed spotkaniem amerykańskiego prezydenta z Xi Jinpingiem, przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej. Możliwe więc, że chodzi tu o chęć wywarcia politycznej presji na Pekin oraz o lansowanie się USA jako głównego mocarstwa na Pacyfiku, do której to roli aspirują również Chiny.[WR]

Ostre słowa Trumpa, odnoszące się do Korei Północnej, są też reakcją na to, iż Pjongjang, mimo kolejnych rezolucji ONZ, nie zaprzestaje rozwoju swojego programu nuklearnego. Dotychczas Stany Zjednoczone uważały rząd w Pekinie za pośrednika mającego wpływ na pozostające w politycznej izolacji władze północnokoreańskie. Ostatnio jednak Kim Dzong Un przestaje się liczyć ze zdaniem chińskiego sąsiada, a Trump – jak wygląda –

już wietrzy okazję do rozpętania wojny, na której zarobią amerykańskie koncerny zbrojeniowe, zaś miliony niewinnych ludzi stracą życie.[WR]

Czy zacznie się prawdziwa wojna? Sygnały, które docierają do nas w tej chwili są bardzo niepokojące. W tych godzinach wojsko amerykańskie wysyła do 150 000 rezerwistów zawiadomienia o mobilizacji. Oficjalna informacja o decyzji zostanie opublikowana wkrótce, ale rezerwiści, którzy już otrzymali komunikat – informują o tym krewnych i przyjaciół, a ci rozpowszechniają wiadomość.[NE24]

Na podstawie nieoficjalnych informacji, jakie napływają z USA – celem Pentagonu jest możliwość dysponowania siłą 150 000 żołnierzy w przeciągu 2 tygodni. Pojawia się pytanie: do czego potrzebne jest 150 000 rezerwistów? Czy do zmasowanego ataku na Syrię? A może najpierw do ataku na Syrię, a później na Iran? Czy też chodzi o Północną Koreę?[NE24]

Niestety, nieszczęsna decyzja Donalda Trumpa – który skapitulował przed neoconami, akceptując program strategiczny, który podczas swej kampanii wyborczej potępiał – pozwala na wysuwanie jakiejkolwiek hipotezy. Również tej najbardziej dramatycznej i szokującej, jaką jest możliwość wojny USA z Rosją Putina. Nie jest przypadkiem, że w tych godzinach – Assad, rząd Iranu i Kreml oświadczyli, że „amerykański atak na bazę syryjską przekroczył wiele linii alarmu”, i że od tego momentu – „odpowiemy siłą na jakąkolwiek agresję”. Oznacza to, że Putin stracił nadzieję na osiągnięcie porozumienia z Waszyngtonem i że przygotowuje się na stawienie czoła najgorszemu scenariuszowi.[NE24]

Autorstwo: John Moll [ZNZ], trece [WR], Marcello Foa w tłum. RAM [NE24]

Na podstawie: RT.com, NBCNews.com, TheGuardian.com, Trybuna.eu, Blog.Ilgiornale.it

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], 1917.net.pl [WR], NEo24.pl [NE24]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net